

17 sierpnia 2018



## **Państwo nie może zostawić rolników bez pomocy**

**Państwo poprzez swoje struktury nie wykazuje takiej troski, która odpowiadałaby powadze sytuacji - z marszałkiem województwa świętokrzyskiego Adamem Jarubasem rozmawiamy o problemach świętokrzyskich rolników, ale też o wartościach, które w życie społeczne wnosi wiejska tradycja.**

### **Dożynki to dla Pana Marszałka piękny obrzęd czy coś więcej?**

- Radek Nowakowski, nasz świętokrzyski artysta, napisał, że tradycja może być pętlą, obrozą na szyi, albo trampoliną, która wystrzeli nas do nieba. W dożynkowej tradycji ważną wartością jest dziękczynienie. W samym słowie „dziękuję” jest zaklęta ogromna energia i myślę, że na co dzień za mało jest tego dziękowania sobie nawzajem i cieszenia się sobą. A w kulturze wiejskiej to dziękczynienie obecne było od wieków, nawet w bardzo trudnych czasach. Obserwuję renesans ludowych tradycji. Dożynek jest coraz więcej, często mają nawet charakter już nie gminny, ale parafialny, wiejski.

### **Obchody dożynkowe to część kultury społeczności wiejskich, ale przecież wieś i**

### **miasto to dwa światy mocno ze sobą powiązane.**

- Nasze społeczeństwo ma wiejskie korzenie. Patrząc na historię Kielc - w wieku XIX był to mały ośrodek z 30 tys. mieszkańców. Również w wielu innych ośrodkach miejskich mówi się dzisiaj o zjawisku tzw. „słoików”, czyli o zmianach socjologicznych związanych z osiedlaniem się ludności napływowej. Także pokolenie migracji powojennej potwierdza nasze wiejskie korzenie. Wybitny polski pisarz Wiesław Myśliwski mówił, że „wszyscy jesteśmy ze wsi”, trochę pewnie prowokacyjnie, ale myślę, że miał dużo racji. Mamy „plebejskie” korzenie, jakbyśmy się tego nie zapierali.

Od zawsze ścierały się w naszym społeczeństwie dwa etosy, chłopski i szlachecki, sądzę, że w tym chłopskim jest więcej pragmatyzmu, realności, a mniej podejścia „z szabelką na słońce” i przeciwko wszystkim. Dlatego chłopskie wartości, z tym ogromnym szacunkiem dla tradycji, kultury, edukacji, są dziś bardzo ważne.

### **Radość tegorocznego święta plonów będzie przyćmiona poważnymi problemami, których na szczeblu centralnym nie udaje się rozwiązać w sposób systemowy. Nawet doraźne działania rządowe wyglądają raczej na zakłamywanie rzeczywistości.**

- Zdecydowanie tak. Ostatnio rozmawiałem z sadownikami spod Sandomierza, którzy mówili, że dawno nie byli w tak złej sytuacji. Wcześniej, gdy jedna uprawa „nie płaciła”, to inna rekompensowała straty. W tym roku wszystkie owoce miękkie są skupowane po bardzo niskiej cenie, a zapowiada się również, że na rynku jabłek będzie bardzo trudno. Jeśli już dwa lata następujące po sobie są takie ciężkie, to problem jest naprawdę poważny, wymagający interwencji państwa. A państwo, moim zdaniem, poprzez swoje struktury, rząd i ministra rolnictwa, nie wykazuje takiej troski, która odpowiadałaby powadze sytuacji. A już mówienie, że „przecież to poprzednicy, którzy kiedyś rządzili, coś popsuli” - jest kompletnie niepoważne. Rolnicy zdecydowanie potrzebują wsparcia. Nie można udawać, że problemu nie ma. Samorząd województwa solidaryzuje się z protestami rolniczymi, które są wołaniem o pomoc.

Niedopuszczalne są sytuacje, gdy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zwraca się do Związku Sadowników RP, skarżących się na zмовę zakładów przetwórczych, by dostarczyli dowody naruszania prawa. Rolnicy nie są od tego. Od tego są służby państwowe, żeby udowodnić i ukarać takie praktyki, jeśli one są, a jest duże prawdopodobieństwo, że są. Ważne również, żeby dążyć do systemu kontraktacyjnego. W Unii Europejskiej jest on już wdrażany. W Polsce rolnik poznaje cenę skupu produktów w momencie dostawy. Nie daje to żadnej możliwości planowania.

### **Problemem jest również afrykański pomór świń. Wirus nie dotarł jeszcze do nas, ale zagrożenie rośnie, a rządowy plan jego zahamowania niestety nie powiódł się.**

- Zbyt wiele czasu stracono na opowiadanie o planach budowania jakiegoś płotu od

wschodu, który miał zatrzymać wirusa. Niedawno stwierdzono dzika zarażonego ASF na terenie powiatu kozienickiego, a to już naprawdę bardzo blisko województwa świętokrzyskiego. Służby rządowe, weterynaryjne, powinny działać bardziej zdecydowanie. Należy podjąć odstrzał dzików, których populacje w ciągu roku mogą wzrosnąć nawet dwu- lub trzykrotnie. Myśliwi oczywiście też muszą się w to włączyć. Natomiast nie może dochodzić do sytuacji, że rolnicy, którzy nagle, z dnia na dzień muszą wybijać całe stado, zostają bez pomocy państwa.

**Kolejnym powodem niepokoju jest plan unijnego budżetu po 2020 roku. Czy kiedykolwiek przypuszczał Pan, że zagrożeniem dla polskiego rolnictwa może być zachwianie trójpodziału władzy w Polsce. Komisja Europejska już sygnalizowała, że przebieg naszych negocjacji będzie uzależniony również od tego, czy będziemy w stanie zagwarantować niezależne sądownictwo.**

- Zdecydowanie ma to związek, jakby rządzący się nie zaklinali, że jest inaczej. Nasza pozycja międzynarodowa jest skutkiem postrzegania Polski przez pryzmat prawodawstwa regulującego nie tylko funkcjonowanie sądownictwa. Istotna jest też rola mediów, organizacji pozarządowych, a władza idzie w kierunku bardziej autorytarnym. Tymczasem Zachód, który przywykł do demokratycznych procedur, protestuje. Polityka międzynarodowa Polski zdecydowanie zmierza w złym kierunku i oby się tak nie stało, że skutki tego przełożą się „cięcia” w unijnym budżecie, również na rolnictwo, a takie są zapowiedzi. Ja wiąże to z obecnym postrzeganiem Polski, z utratą jej reputacji jako państwa praworządowego, obliczalnego. Łamanie demokratycznych struktur, arogancja i ignorancja władzy ustawodawczej i wykonawczej za moment doprowadzą do tego, że rzeczywiście będziemy mieć bardzo słabą pozycję negocjacyjną. Powinniśmy się bardziej trzymać Europy, bo tam są nasze główne rynki zbytu. Około 70-80% eksportu polskich produktów rolnych odbywa się do Europy. Rolą rządu powinno być więc wspieranie rolników również przez prowadzenie odpowiedzialnej polityki międzynarodowej.

**W tym roku wszyscy mieszkańcy regionu świętują dwudziestolecie istnienia województwa. Region bardzo się zmienił w tym czasie, również tereny wiejskie.**

- Jeszcze w 2006 roku w niektórych świętokrzyskich gminach dowożono wodę w lecie beczkowozami. Dziś te gminy prawie w stu procentach są zwodociągowane. Startowaliśmy z bardzo niskiego poziomu, bo przez lata tutaj wcześniej nie inwestowano w takim zakresie, jak chociażby w Polsce zachodniej.

Wieś bardzo się zmienia pod kątem społecznym. Dziś w Polsce tylko 10% ludzi utrzymuje się wyłącznie z rolnictwa. W Świętokrzyskiem jest to około 20%. Z drugiej strony coraz więcej ludzi przenosi się na wieś, bo dzięki ogromnemu wysiłkowi samorządów warunki życia są często lepsze niż w mieście, na przykład pod względem dostępu do infrastruktury szkolnej.

Wiele gmin wiejskich ma zdecydowanie lepsze sale gimnastyczne czy edukacyjne niż niektóre szkoły kieleckie.

**Również w budżecie samorządu województwa w ostatnich latach spore kwoty były zapisane na rozwój obszarów wiejskich...**

- Ogromna energia tkwi w społecznościach wiejskich, a często brakuje im tylko impulsu, do którego oni dokładają później swoją pracę, środki lokalnych sponsorów, zaangażowanie samorządów. Zmianom na wsi dedykowany jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, który wspomagał budowę m. in. wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, ale również projekty społeczne czy wspierające rozwój przedsiębiorczości na wsi. Tego typu przedsięwzięcia finansowano z PROW przez Lokalne Grupy Działania, za pośrednictwem samorządu województwa. W latach 2007-2013 to było ponad 550 mln zł na rozwój wsi, teraz jest 350 mln zł. Oprócz tego pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego w dużej mierze są przekazywane na projekty na obszarach wiejskich, co oczywiście nie znaczy, że miasta są poszkodowane. Stosujemy zasadę zrównoważonego rozwoju, bo w przypadku ludzi mieszkających na wsi to często nie był ich wybór i nie mogą z tego powodu być pokrzywdzeni, jeśli chodzi o dostęp do kultury czy edukacji. Chciałbym, żeby w tym ostatnim obszarze było to najbardziej widoczne, bo przez dziesięciolecia chodzenie do wiejskiej szkoły oznaczało szkołę gorszą. Dziś w wielu przypadkach jest wręcz odwrotnie.

**Dariusz Detka**